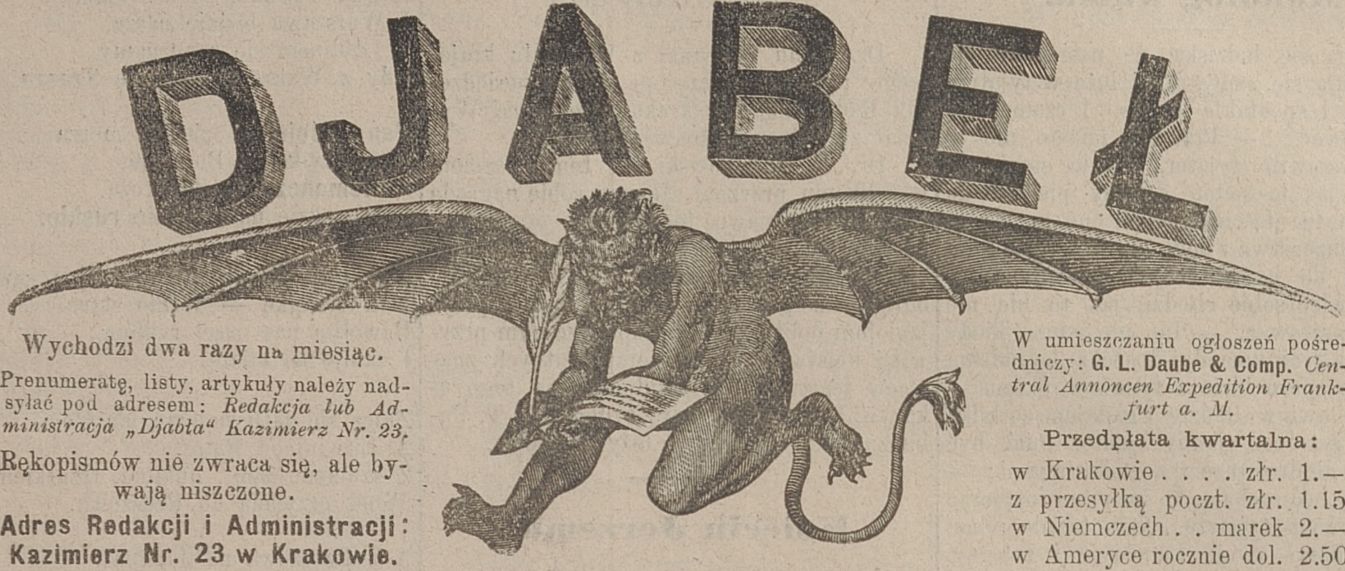
Rok 25. Kraków dnia 6 Maja 1893 r. Nr. 11.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Nowemu Prezydentowi miasta Krakowa.

Skoroś został prezydentem Mościwy Friédleinie
Chwalę, że się większość Rady spisała tak feinie.
Bo zalety masz z przeszłości — przytem rzecz nie lada,
Że ta większość z takich ojców widocznie się składa,
Co zasługi mieszczanina wyżej postawiła
Niż splendor z dziewięciu pałek... że lokajstwa siła
Nie podniosła w górę nosa! więc Im wiwat krzyczę
A zaś Tobie oprócz zdrowia — wytrwałości życzę:
Bo to krzesło gdzieś posadzon, łatwo bardzo może
Zamienić się dla cię wkrotce: w madejowe łoże...
Więc potrzeba wytrwałości i zdrowia ze stali.
By wysiedzieć na tych szpilkach co tam powbijali.
Bo ażeby z deficytu chcieć miasto ocalać,
Trzeba i bicz kręcić z piasku i z próżnego nalać,
I trzeba być Herkulesem, by taką, jak nasza
Z różnych brudów módz oczyścić, stajnię Augiasza.
I trzeba mieć cierpliwości nie małe zasoby,
By wysłuchać co pleść będą niektóre osoby.
I mieć dużo sprężystości, by wśród wrzasku gminu,
Wciąż popychać radców rzeszę od słowa do czynu!
Jeźli cząstkę w czyn wprowadzisz słów, które tam rzekną,
To ci powiem prezydencie, że masz przyszłość piękną!

Choć powiadam jawnie szczerze, żem kontent z wyboru
Nie mogę przemilczeć błędu co cię zepchnął z toru
Mych przekonań, co życzliwych oblał zimną wodą,
Który z własną prezydencie popełniłeś szkodą.
Na przemowę tak serdeczną, ktorą cię uczcili
Urzędnicy Magistratu — w pierwszej zaraz chwili.
Odpowiedzieć bez powodu w szorstko-cierpkim tonie,
Niby Iwan, gdy zasiadał na mongolskim tronie,
To mnie panie prezydencie i gniewa i wstydzi
Bo się innym cię widziało — dziś się innym widzi.
Urzędnicy Magistratu nie wszyscy jednacy,
Prawda, że są między nimi tacy i owacy,
Ale wszystkich niby szmaty kłaść na jednę szalę
Nie uchodzi zwłaszcza tobie, co tak doskonale
Znasz każdego — To w porządnych: niesmak zgubny
I do pracy najżarliwszej chęć powoli studzi. [budzi
Mówią, że ekonomatu rządy tak zdziałały,
Że zły humor cię ogarnął na magistrat cały.
Czy to prawda nie wiem wcale — lecz są pono sprawki,
Że gdy poznasz ich naturę — puścisz różnych w kawki.
Że chcąc miastu się przysłużyć będziesz winnych chło-
Że nie może jak jest dzisiaj złe niejedno zostać. [stać
Że nie każesz to i owo na piśmie podawać...
Ale ustnie sprawiedliwy sąd będziesz wydawać.
Że na nędzę ludzką tkliwy, będziesz biednych wspierać,
Tym, którzy się żebrać wstydzą łzy ciche ocierać.
Że się weźmiesz energicznie do miasta porządku,
Że popatrzysz własnym okiem w każdym przedmieść ką-
I przyjrzysz się jak tam bujno rosną brud i śmiecie [tku
Na podworcach, placach... i tam pachną niby kwiecie...
A wreszcie obywatelską zdobędziesz koronę,
Zbudowawszy wodociągi — te zdrowia ochronę! —

Tego życzę i w to wierzę, że nastąpi święcie,
Tylko z Bogiem — dla Narodu pracuj Prezydencie

Djabeł.

Monolog kuma.

Dziwią się ludziska, że nasi radcowie dopominają się, coby mieli loże w tyjatrze i krzesła i spektakle gratis. I czemuż się tu dziwować? — Przeciek miasto nie lo kogo wystawiło tyjater, ino lo siebie — a ino, a jak lo siebie, to my pierwsi do niego. Ja ta nie ciekawy na one komedyje i inne błazeństwa i póki żyje jeszczem tam nie był; ale babina moja ciekawa na to, niechże więc sobie chodzi, jak to nic nie będzie kosztować. — Ino nie wiem, kiedy się to ona tych komedyj doczeka, bo radcom jakoś nie sporo idzie z tym kontraktem — gadajom owi w Radzie i gadajom co kilka dni po łyżeczce, jakby tyjater miał być otwarty dopiro razem z wodociągami; — a są tacy, co czekają, bo im pilno rozpierać się w nowym tyjatrze. Nam ta nie pilno, bo my mamy swoje kumedyje i zabawy, a przyjdą wybory to dopiro bedzie kumedyja — niczem tyjater.

A z tą gazetą, co się „Czasem“ mianuje, to także mamy teraz kumedyje. Jak nam kiedyś nasz pokątny pisarz zaczął czytać tę gazetę w piwiarni, tośmy się za boki trzymali i aż pokładali od śmiechu, bo nic a nic nie rozumieliśmy z tego, choć to niby po polsku pisane. Dawniej to tyle było złego, że trzeba było mądrych ludzi pytać, co to i owo słowo znaczy, ale dziś to mędrcy ruszają ramionami i powiadają, że nierozumieją, takie to mądre, że człowiek słucha i siedzi jak na niemieckim kazaniu. Chyba trzeba będzie poprosić tych panów gazeciarzy, coby dla nas mieszczan nie tak mądrze pisali, bo inaczej zdech pies — ani rusz zrozumieć.

Gross-Michel do Klein-Michla.

(Poufne).

Mówi przysłowie: „Gdzie konia kują,
Tam żaba także nadstawia nogi“.
Kowale żaby nie potrzebują
Lecz ona skrzeczy: **„Ja wam pomogę“**.

Znów bajkopisarz, mąż nie kobieta
Pisze, że lew już stary — schorzały
Doznał przyjaźni, osła-kopyta
Za to, że był tam kiedyś zuchwały.

Żabo, oj żabo, skrzecząca w błocie
Amfibio, kraju **przed wiekiem wzięty**,
Ty kraju wielki, opływasz w złocie
Bogaty zawsze, w żydowskie pięty.

Pięta żydowska, nie Achilesa
Ona w odwrocie nie bierze strzały,
Jeśli potrzeba, wtargnie do biesa,
Aby lew czeski leżał schorzały.

I by Pan Osieł kopyta swoje
Ostrzył na jego grzywie zuchwałej,
I dźwigał juki twoje i moje
Czylim ja wielki, albo ty mały.

Profesor Hirtl.

Kto znawca?

Dr. Kohn otrzymał z Wydziału krajowego pismo dziękczynne, że na posiedzeniu Rady miejskiej krakowskiej uznał Wydział za jedynego znawcę teatru.

Dr. F. Jakubowski na temże samem posiedzeniu przyznał samemu sobie nagrodę i patent na znawcę teatralnego, odsądzając od tego zaszczytu PP. Koźmiana i Estreichera. Redakcja „Czasu“ znowu w piśmie odręcznem przyznała sobie i swoim przyjaciołom politycznym i niepolitycznym przywilej uważania się za kompetentnych znawców teatru, a dla uwidocznienia tego ukazywała się przez parę tygodni P. T. Publiczności w teatrze w loży znawców.

Księciu Jerzemu.

Mości Książę, Panie miły!
Znów narzekasz na złe czasy,
Postulaty się przyćmiły,
Górą bowiem są fagasy.

Nie ma Leszka, Franuś stary
A i Florek usechł w grzybek,
Dawid Goli... wziął na bary
W mętnej wodzie szuka rybek.

Kozieł kapustę wciąż psuje
I narzeka na złe czasy,
Lecz nie rzadko fagasuje,
W kącie zjada ananasy.

Lole, Gogi, Stasie, Jule,
Skonfiskował w Pany, hrabia,
I uśmierzył wszystkie bóle
Dziś się nimi już dorabia.

Chleba wszego powszedniego,
Melioruje grunt jałowy,
Reguluje nic dobrego,
Wszystkie spławne swoje wody.

A te płyną, ot jak woda,
Tu wystawa, tam zabawa
Tam ugoda, znów niezgoda
I komisje się nieskończą.

Niema końca swarom — biada!
„Przebiedować“ uczy ludy
Od ćwierć wieku ludom gada
A do skarbca sprząta **„scudy“**.

Gdzie tam scudy, są korony
Jak na biedę, niezłe, złote,
Stolik błyśnie znów zielony
I w pogodę zmieni słotę.

Grać będziemy już w korony
Czeskie, Ruskie oraz Pruskie
Jak bywało: noty — bony
Wspomną czasy Jagielońskie.

Spiż wykupim, Szląsk wygramy
I bajońskie sumy właśnie,
W trójprzymierzu odzyskamy,
Gdy w Moskala piorun trzaśnie!

A gdy trzaśnie, Olkusz mamy
I Warszawa będzie nasza.
Z Lublinem się zapoznamy
Gdy z Warszawy umknie **Szasza**.

Pan Kościelski zjedzie morza
Które tylko są Boruskie,
A **Romańczuk** z Zaporoża
Przywiedzie nam **sotnie ruskie.**

Tak gdy zbrojnym wkroczym szykiem
Nad Wilejkę — Wilno stare
Bawolim nas uczci rykiem,
I zabije na ofiarę.

Znicz się zatli nowym blaskiem
A Litwini od Retowa
Z szumem jodeł, hukiem, trzaskiem
Wnet przyjadą do Rzeszowa.

A z Rzeszowa na Jarosław
Wrócą pewnie z Księciem Panem,
Generałem wszech ziem Ruskich
I z Litewskim już Hetmanem.

Ja tym czasem będę biadał
Jak urządzić tę koronę
I w Krakowie będę siadał
Dając Polsce wszej obronę.

Szląsk dam w rządy Wielkopolskiemu
Wielkopolskę stańczykowi,
Małopolskę Kościelskiemu
Wszyscy oni wziąść gotowi.

Jako Hetman krajów tylu,
A więc wielki, bo koronny
Nie dam żydom tu asilu
Dla nich będę **„Trech progonny“**.

Wszystkich oddam Pressom — Blatom
Wraz ze złotem i z żonami,
Choćby mnie obrzucił błotem
Plener z wszemi **Schmeykalami**.

Inne Panie cudzoziemce
Respektować będą **„ale“**
Nawet z przeproszeniem Niemce,
Węgry, Serby i Moskale.

Jadać i pić z niemim gotów
Jako z gośćmi, nawet **„kaffé“**
Od parkanów, czy z za płotów,
Choćby się zwał pan **A-a fé**.

Z NOTAT ŚLEDZIENNIKA.

Walka stronnictw u nas, to nie walka o zasady, jeno o władzę. — Jedni bronią władzy, do której się dostali a drudzy walczą o to, żeby się do niej dostać. Zasady odgrywają rolę sztandarów, pod któremi się walczący gromadzą, wydają na cześć ich okrzyki, objawiają miłość swoją dla tego kawałka namalowanego płótna, które po zwycięstwie pakują do futerała a sami idą używać korzyści zwycięstwa i dzielić się łupami.

Oj — te wody!

Czerwiec — czerwiec już nadchodzi,
I słoneczko strasznie piecze —
Pot strugami z czoła ciecze.
Więc człek w wodzie się ochłodzi.

Mówią: woda zdrowy trunek —
W świecie słyną różne wody,
Ja z tej wody mam dziś gody —
Woda dzisiaj mój frasunek.

Jaś do wód co skok śle żonę —
Czy na nerwy jej pomoże.
Na pniu więc sprzedaje zboże —
No, a w domu trzyma bonę.

Zdziś myśli, że córkę wyda —
W kąpielach jej znajdzie męża,
Więc finanse swe wytęża...
I pożycza grosz u żyda.

Ja już dwie straciłem wioski,
Woda — z trzeciej mię wyzuje —
Woda — najwięcej kosztuje,
Woda... woda... moje troski.

Łysina mi czoło wieńczy:
Chcąc ożenić się bogato —
Do wód jeździłem co lato.
W wodzie topiąc... żar młodzieńczy.

Zmarszczki kryją dziś me lice:
Moje dwie wioski stracone,
Lecz znalazłem sobie żonę —
Gołą... no i — sekutnicę.

A. Bar.

Scena w przyszłości.

— Panie Fidrigalski! pan dzisiaj słabo grałeś. Ten charakter powinien być trochę lepiej pojęty.

— Idź pan do stu djabłów, co mi pan będziesz gadał takie głupstwa. Mnie jeden radca z komisji teatralnej powiedział, że gram jak anioł. To ja się tego trzymam.

— Panie! jak śmiesz przemawiać w ten sposób do mnie swego dyrektora?

— Pan żaden dyrektor tylko dzierżawca czyli tak zwany po dawnemu entipi-nier. Czytałem w kontrakcie najwyraźniej.

— Panie, jeszcze słowo...

— A co?

— Oddalę pana.

— Śmiej się pan z tego! — Pan nie masz prawa! Dopóki komisja za mną, to ja sobie drwię z takich jak pan.

2.

— Panie, proszę mnie angażować.

— Panią? Ależ pani nie ma ani głosu, ani wymowy, ani postawy.

— Panie, proszę mnie nie obrażać! Pan w tym razie nie masz żadnego zdania. Kuchta do patyny niech się nie wtrąca. Rozumiesz pan? (podając papier) Oto jest rozkaz komisji teatralnej — Pan musi mnie angażować.

— Ha skoro tak, to trudno. Więc angażuję Panią i dam jej na początek 100 koron miesięcznie.

— Co? co? Pan śmiesz mi ubliżać w ten sposób? Poczekaj pan, zaraz się poskarżę komisji. Pan **X.** to mój przyjaciel i protektor. Z żoną p. **Y.** żyję w gorącej przyjaźni a p. **Z.** jest echem tych panów. Będziesz pan wypędzony — odbiorą panu zarząd teatru radzieckiego — za takie obchodzenie się z artystkami z powołania.

3.

— Antek, słyszysz dyrektor woła już trzeci raz, żeby kurtynę ciągnąć do góry.

— A niech sobie ta bestja krzyczy ile mu się podoba. Albo to on mi płaci, czy co, żebym go miał słuchać? Cóż jeszcze? Cie! jeszcze czego?

4.

Panie restauratorze, goście się skarżą, że herbata zła, ciasta suche, ceny wysokie.

— Idź że pan idź. Odczep się odemnie. Pan tu niemasz nic do gadania. Ja nie od pana trzymam bufet tylko od miasta, rozumiesz pan. (Spostrzegając wchodzącego członka komisji teatralnej, kłania się nisko:) Uniżony sługa wielmożnego pana... (woła) szklaneczkę herbaty i ciasta!

5.

— Panie dyrektorze, pan przyjąłeś moją sztukę, pochwaliłeś, że dobra, że będzie się podobała publiczności i robić kasę — a tymczasem pan jej nieprzedstawiłeś dotąd.

— Nie moja wina panie autorze. Komisja teatralna ją odrzuciła, ponieważ w niej dopatrzyła się pewnych alluzyj do Rady miejskiej. A że to jest teatr Rady miejskiej — a komisja teatralna z łona tejże Rady wysadzona — więc pan pojmujesz...

— Niestety! aż nadto pojmuję — i nasuwa mi się na myśl, pewna bajeczka Ezopa.

6.

(Urywek z gazety z r. 1895). Teatr prowadzony jest poniżej krytyki wszelkiej — aktorzy grają pod psem — sztuki przedstawiane obecnie zdradzają wszelki brak artystycznego smaku reżyserja niedbała, aktorzy nieudolni, nawet bufet wywołuje ustawiczne narzekania publiczności. Dziwimy się jak komisja teatralna, której zadaniem jest czuwanie nad prowadzeniem teatru może ścierpieć podobny stan rzeczy, chyba że w niej są indiwidua kierujące się osobistą sympatją do dzierżawcy lub hołdują niskim instyktom publiczności. — Naszem zdaniem: jedynym środkiem ratowania teatru od zupełnego upadku jest rozwiązanie co rychło kontraktu dzierżawy z obecnym przedsiebiorcą, który dał dowód swojej nieudolności — i rozpisanie nowego konkursu.

Z Sejmu.

I nie stało się zadość Fruchtmanowej radzie,
Bo Tarnowski ad acta jego wniosek kładzie.

W karcianym klubie.

— Przyszłyśmy tu prosić p. prezydenta, aby pozwolił w lokalu klubu zawiesić puszkę do składek na szkoły ludowe. — Jeżeli każdy z panów, którzy tu zgrywają się w karty, da choć setny grosz do puszki na szkoły, to uzbiera się z tego spora sumka.

— Hm, ten tego — hm, to niemożliwe.

— Dlaczego?

— Hm, po pierwsze byłoby to w brew statutom naszego klubu, który się zawiązał jedynie dla popierania i rozwoju gry w karty a nie dla popierania szkół. — Powtóre, że w tych puszkach byłaby niejako kontrola, ile się tu u nas pieniędzy przegrywa, gdyby każdy wygrywający chciał coś tam wrzucać, a po trzecie, że ja o ile znam naszych członków jestem przekonany, że żaden z nich nigdy nic nie wrzuci do tej puszki.

— Ten ostatni powód odmowy jest dla nas zupełnie wystarczający — panie prezesie, proszę przyjąć od nas serdeczne dzięki za tak gorliwe popieranie oświaty.

Z TEATRU.

Jest sprzeczka o Trapszówne w teatralnym świecie,
Którą postawić wyżej: Irenkę czy Tecię?
Jedni za Lenę, Klarcię i Mańkę Irence
Walą brawo w teatrze, aż im puchną ręce,
Inni, co mają pociąg do cudownych dzieci,
Utrzymują: Irenka nie lepsza od Teci.
A Djabeł na to rzecze: po co się sprzeczacie,
Bądźcie kontenci, że dwie takie Trapsze macie,
Bo każdej z nich talentu wiele nikt nie zaprze
Więc niech żyją Irenka i Teklunia Trapsze.

Hodowla osłów w Krakowie.

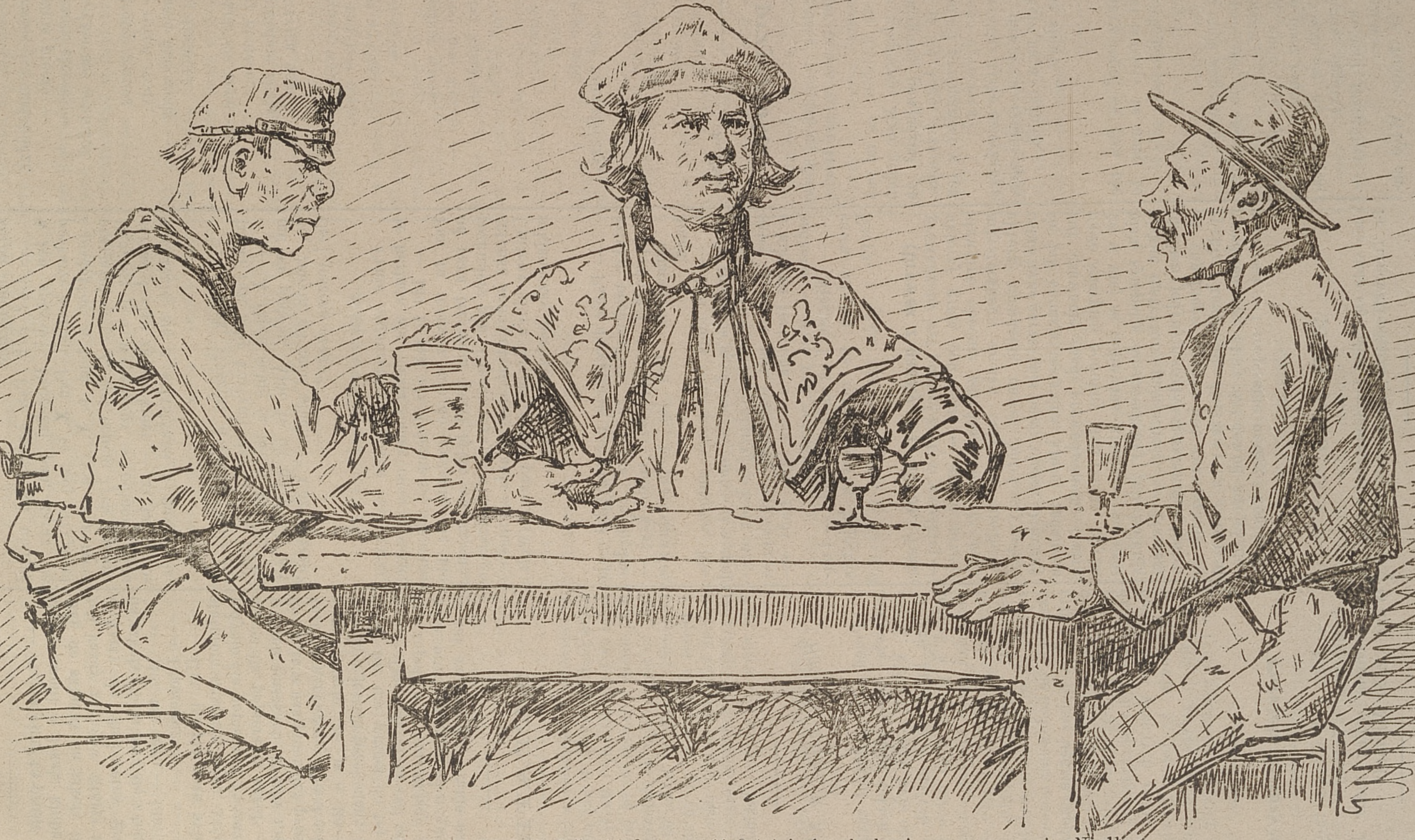
Przed laty magistrat zajmował się taką hodowlą. Było kilku takich magistrackich osłów, którym wolno było chodzić po plantacjach ku uciesze małych dzieci; — że jednak à propos tych osłów złośliwi ludzie pozwalali sobie różnych alluzyj kompromitujących magistrat, przeto ową akademję osiołków prędko zwinięto. Obecnie słyszymy, że w Krakowie założono inną jakąś akademię do hodowania uczonych osłów, którym także wolno będzie chodzić po plantacjach, pisywać po gazetach różne mądre rzeczy, miewać usypiające odczyty i wydawać dzieła, których nikt czytywać nie będzie. Hodowla tych uczonych osłów tak się udała w Krakowie, że teraz łatwiej tu o uczonego, niż o zwyczajnego osła; — toteż cena tych ostatnich znacznie się podwoiła.

Paralela historyczna.

— Jaka jest różnica między Goetem a dzisiejszym Wilusiem?

— Goete woła: mehr Licht! — a Wiluś „mehr Militär!“

Trzej.

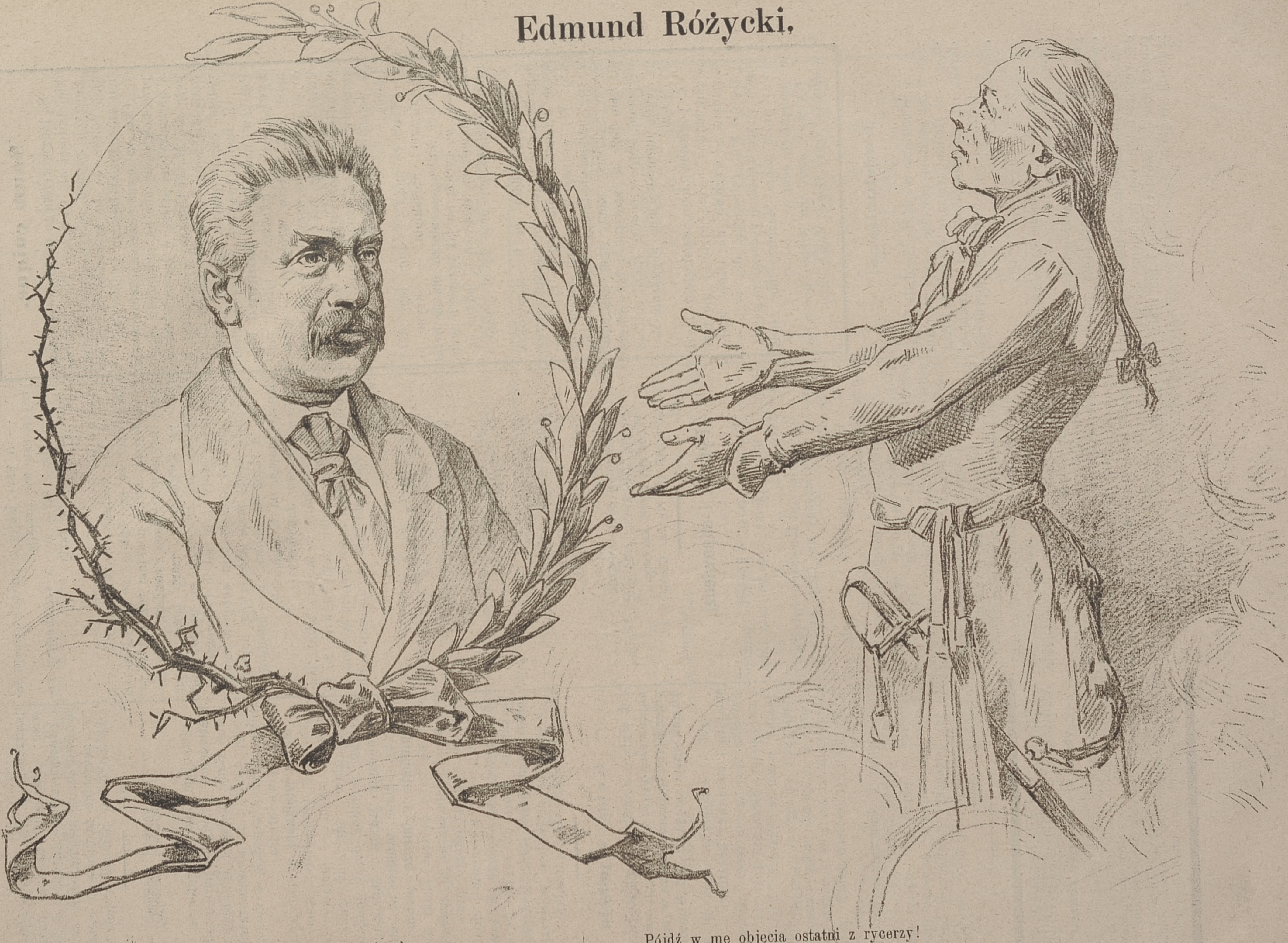


Chłop z Kongresówki. Bieda! wielka bieda z nami! Ostatnią kroplę krwi z nas wyssysają. Niedługo zabronią chłopu mówić po polsku — bo nas moskal chce na wieki zatracić. Źle, źle.

Chłop galicyjski. Czy myślicie że u nas dobrze? Mamy wolność to prawda, ale braterstwa niema choć o nim rozprawiają. Szlachta nie łączy się z chłopem. — Mamy oświatę ale ze szkół wychodzimy jeszcze głupsi niż dawniej. Jeszcze chłop w Wielkopolsce....

Chłop Wielkopolski. Et, co gadacie! Panowie u nas sprzedają majątki niemcom i z kraju się wynoszą, a ci co zostają płaszczą się rządowi, — Gdy przyjdzie do wyborów poselskich, dzielą się na stronnictwa, jeden do Sasa drugi do lasa — a do tego dzienniki u nas to upiory, „Orędownik“ to zbój, niby w surducie ów galicyjski Szela — burzy wszystko i prowadzi lud chyba do rzezi — a inne znowu wybierają sobie takich, co o kraju dobro nie dbają, tylko o swoje — a takie dzienniki liżą ich łapy. — Cóż w takiem rozdwojeniu chłop zaradzi. Jesteśmy jak byliśmy bydłem.

Edmund Różycki,



Z polskich niebiosów Kościuszko swe ręce
Wyciągnął na świat! — i spadły dwa wieńce
Na ciało, które Kraków w ziemi chował;
A Racławicki bohatyr zawołał:

„Pójdź w me objęcia ostatni z rycerzy!
„Coś składał wszystko na ołtarz Macierzy.
„Tam Cię świat chłodny nie uczcił mój druhu,
„My Cię tu uczcim' miły Bogu duchu.

Suum cuique.

Są ludzie wielkiego poświęcenia i wielkiej miłości dla Ojczyzny. Jeżeli w dzisiejszych czasach ojczyzną takich ludzi jest Polska — to zaprawdę ta miłość ich musi przed Bogiem być świętą.

Cisi, z ewangieliczną skromnością przesuwają się oni po rodzinnym kraju z niezachwianą wiarą w sprawiedliwość bożą dla Matki Ojczyzny — co mogą to robią dla Niej — a w samotności ducha swego, ciężko płaczą nad Jej niedolą.

Do takich świętych, że tak powiem, Polaków, należał ś. p. **Edmund Różycki**. — W młodszych latach podniósł oręż przeciw wrogowi — a rzucając poza siebie wszystko, co mu niosło kwiat pod stopy — wstąpił na drogi cierniste, na które wezwała Go ta nieszczęśliwa Matka krwią synów zlana — ta pełna ran jadzących się pod pętami: Polska!

Czynił co mógł. — Imię jego stało się groźnem Moskalom — okryła je w Polsce sława — ale ta sława była smutna, bo rycerz ów jak tysiące innych braci, poszedł na tułaczkę tę jedyną nagrodę pozostałych przy życiu polskich rycerzy.

Nie opowiadam ja tu szczegółów Jego życia, bo to jest obowiązkiem uczciwych dzienników polskich — tylko mówię: Wy wszyscy w których sercach nie wygasła miłość dla Polski — odmawiajcie często modlitwy ażeby **tam** nagrodził mu Pan Bóg te straszne a tak długie cierpienia, które z pokorą znosił patrząc na ciągłe niewysłowione męczarnie Matki Naszej.

Z pogrzebu Jego wyniosłem myśl gorzką bardzo — ale jej tutaj nie wypowiadam ze względu na Cześć którą żywię dla tego człowieka, dla tego jednego z tych ostatnich rycerzy polskich, którzy prócz dobra Macierzy nie mieli nic innego na celu.

Swięćmy cześć dla Niego, polecając wiekuistej łasce Boga: duszę Jego.

Podsłuchane.

— Wiesz, znowu mnie zjeździli w gazetach za ostatnią powieść. — O już mam dosyć tej słodkiej trucizny. Na miłość boską doradź mi, co robić, aby mnie chwalono!

— Umrzyj — a wtedy z pewnością chwalić cię będą.

— Mój Walenty coście wy powarjowali z tem strejkowaniem?

— Bo my proszę łaski pańskiej domagamy się dziesięciogodzinnej pracy, zamiast dwunastu.

— A co wielkiego dwanaście godzin. Ja widzisz i ten pan pracujemy od piątej popołudniu do czwartej rano i nie robimy żadnych strejków.

— A przy jakiej z przeproszeniem fabryce panowie pracują?

— My... my... my w szlacheckim kasynie grywamy w karty.

— Mój kochany, wytłómacz mi jakim to sposobem się dzieje, że dr. Faustyn Jakubowski, który podobno raz był w teatrze na jakiejś sztuce i rozdarł sobie surdut na gwoździu o czem teraz ciągle wspomina, zna się lepiej na teatrze, niż Koźmian, który tyle lat był dyrektorem, tyle sztuk wystawił, tylu aktorów wydoskonalił i nawet pono jakąś sztukę napisał?

— A któż to mówi, że Jakubowski lepszy znawca od Koźmiania?

— No, sam Jakubowski.

— Mój kochany ja znałem takich biedaków, którzy o sobie sami mówili, że są genjuszami, królami, nawet panem Bogiem — a doktór Żuławski nic a nic temu nie wierzył.

Z JASŁA.

Zdala słychać już dudnienie,
To „wymoczek“ po kawuni,
Pędzi sobie, pędzi cwałem
Do Stefuni, do Stefuni.....

On ją śpiewu uczyć każe
Gdzieś daleko nad Sekwaną,
Za to teraz pieścić może
Stefcię swoją ukochaną....

Ona kiedyś nam zasłynie
Swym głosikiem, wdziękiem, miną,
Wreszcie zrobi karyerę...
Ach żal mi cię żal dziewczyno.

Pokrzywa.

Pytania i odpowiedzi.

— Dlaczego „Sokół“ nie był reprezentowanym na pogrzebie ś. p. jenerała Edm. Różyckiego?

— Bo ś. p. jenerał Różycki poświęciwszy wszystko dla Ojczyzny nie mógł nic zapisać Sokołowi.

— Dlaczego młodzieży nie było na tymże pogrzebie?

— Młodzież nasza dzieli się na kilka grup, które stanowią różne stowarzyszenia jako to: „Gwiazda“ „Zgoda“ „Praca“ „Ognisko“ „Czytelnia akademicka“ „Czytelnia katolickiej młodzieży“.

Członków czterech pierwszych towarzystw — jako młodzież rękodzielniczą i handlową mam zupełnie za wytłomaczonych.

Powodów, które skłoniły młodzież akademicką do absystencji, trzeba szukać we wpływach profesorów jak hr. T. ks. C. itd. przytłumiających uczucia patrjotyczne.

Co do młodzieży katolickiej — to nie wiem co wpłynęło na wstrzymanie się od wzięcia udziału w pogrzebie. Czy zła wola? czy brak steru patrjotycznego? Mnie się zdaje że to była chęć rehabilitacji w osobie hr. Stanisława T. który zbeształ Prezesa tejże czytelni, za danie wieńca na pogrzeb ś. p. St. Buszczyńskiego — mówiąc: „Panowie! daliście nam policzek“ i odwróciwszy się odszedł. — Może przelęknieni chcieli nieobecnością swoją na drugim pogrzebie zasłużonego męża, ów policzek zatrzeć w pamięci wypoliczkowanych.

Z komisyi sanitarnej.

Panujące obecnie epidemje: **gorączka teatralna** — panuje od paru tygodni w okolicach Rady miejskiej. Dotknięci nią chorzy bredzą długo i gwałtownie rzucają się na siebie, poczem zapadają w śpiączkę na dni kilka i znowu bredzą.

Mania wielkości w okolicach redakcyj i Akademji umiejętności grasuje już od dłuższego czasu. — Objawy szczególne: zawrót głowy, odurzenie, zanik zdrowego rozsądku, puchlina duszy połączona z zasztywnieniem karku i zadzieraniem nosa do góry, ogólne rozdęcie w całem ciele.

Epidemia wyborcza zaczyna już objawiać się tu i ówdzie. Znaki szczególne: skłonność niepomierna do gadania, sejmikowanie z pilzneńskiego piwa, ściskanie gwałtowne rąk wyborców i chwilowa dla nich uprzejmość, kończy się wzajemnem skakaniem sobie do oczów, wymyślaniem sobie od zdrajców, stańczyków, warchołów i wymiotami artykułów politycznych. — Przypadki śmiertelności rzadkie.

Kwiaty w pokoju

ich wybór, sposób pielęgnowania według najnowszej nauki i własnych doświadczeń przez Elżbietę Mieroszewska wyszły z druku nakładem księgarni J. M. Himmelblaua.

Jest to książeczka cenna dla każdego amatora i chodowcy kwiatów. — Autorka z wielką znajomością rzeczy wywiązała się z swej pracy. Starannie wdzięcznem piórem opisane wszelkie własności kwiatów wymienionych szczegółowo — zasługuje na uznanie — a sposób pielęgnowania każdego gatunku, budzi zaufanie świadcząc, że pani E. M. umiejętnie i troskliwie zajmowała się niemi.

Każdemu z lubowników pragnącemu chodować piękne kwiaty czy to w ogrodach, czy w ogródkach, czy w wazonach pokojowych, polecamy szczerze przeczytanie tej książeczki pożytecznej bardzo — a p. Himelblaua nakładcę chwalimy za podjęcie jej druku.

Rozkład jazdy pociągów osobowych ważny od 1 Maja 1893 r.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	osobowy	6.08 wiecz.	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . .	osobowy	5.00 rano
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	»	5.40 rano	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . .	»	6.05 »
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	12 00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa. Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	6.10 »
F.	Prus, Wiednia	»	6 08 wiecz.	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic .	mięszany	7 05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 »	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus. Wiednia	«	10 00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa . . .	pospieszn.	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy	10.11

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8·00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od I. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. I i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — **F.** = kolej Ferdynanda północna.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkru i tacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toaletv damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Palacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rôjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia mężkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mężkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22 — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względom.

Z poważaniem

Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMOŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brazownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. plaskorzeźby, figury z danych modeli

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacye uskutecznia się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 11 „DJABŁA“ r. 1893.

Mongolsko-moskiewskie monologi

wygłoszone po bankiecie 25-letniego jubileuszu, samozwańczego

Sławiańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Petersburgu, na dniu 23 p. m. b. roku

(w podochoconem kółku członków.)

Skażytie nam Polaki, czem my zawinili,
Żeście sojuszem naszym serdecznym wzgardzili.
Wszak car nasz miłościwy równo wszystkich kocha,
Gdy wszyscy moskalami zechcą być choć trocha....
Gdy wyrzekną się swojej minionej przeszłości,
Pijąc wodku na wiwat wzajemnej miłości!
Że zaś wy buntownicze, polskie plemię wraże,
Za opiekę rossyjską, niosącą wam w darze:
Bezpieczeństwo od Niemców, wiarę prawosławną,
I dynastję potężną, w świętej Moskwie dawną,
I nasz język dobitny, w którym proste słowa
Tak potrafią wybesztać, że aż pęka głowa....
Płacicie jakąś polską nadzieją swych marzeń,
Czekając wciąż sposobnych do buntu wydarzeń....
My wam tak nie żełajem opasno diejstwowat'...
.... waszu mat'!

Język polski z niemieckim jest całkiem niezdatny,
Bo w użytku wzajemnym **oczeń** delikatny...
Dla tego też **Rossieja** dąży ustawicznie
Pryuczyt' wsiech pa russki gawarit' prylicznie...
Bo pokażcież naprzykład Europy syny,
Czy są w waszych językach **prachwosty, skotiny?...**
Sukisynów nie znacie... **wsiaka swołocz drianna**
Również u was nie błyszczy jak gwiazda zaranna!
Wory i kandalszczyki przez nasz rząd cenione
Istnieją w całej Moskwie, w którą spojrzysz stronę...
A mierzawcy, warnaki, słodkie **wziatoczniki,**
Rosną jak w całym świecie wszelkie **miatieżniki** —
I **maszenników** różnych wraz z **karmanszczykami**
Nie znajdzie także nigdzie między językami....
I nikt tak nie umiejet czużu matku rugat':
.... waszu mat'!

Moskiewska dusza nasza wściekle się raduje,
Gdy Polski **wyzwolenie** coraz bliżej czuje,
Gdyż rozum dawnej Rusi z mongolskim zmięszany,
Jest dziś w świecie nad wszystko **wyrafinowany,**
Bo pozbywszy się wszelkich szlachetnych ambicyi,
Ma Polaków **wyzwolić** z prastarych tradycyi...
A że zdanie takie idzie u nas przodem,
Więc Lachów przedewszystkiem wymarzamy głodem:
Usuwamy ich z władzy wszelakiej powoli,
Przemysł ich poddajemy rossyjskiej swawoli,
Szlachtę w ich ojców mieniach podatkiem niszczymy,
A po szkołach jedynie **pa ruski** uczymy...
I chleb dając jedynie ku moskiewskiej sławie
Polakom, co przyjęli święte prawosławie....
Kryczym, czto Lachy dołżny etoj cel ponimat'...
.... waszu mat'!

Myśmy Aleksandrowi wznieśli w Częstochowie
Pomnik, abyście mieli przykład w żywem słowie,
Które u piedestału złociście skreślone,
Mówi, że wszystkie ludy Sławian **ujarzmione**
Z nadanej mużykom lechickim swobody,
Przez carów tylko ruskich mogą święcić gody!
Więc precz z Awstryjców i Niemców działaniem,
Precz w moskiewskiej Bułgaryi z niecnem spiskowaniem...
My przez **russkie swobody,** Polakom nadane,
Stawim u waszych granic **siły niesłychane...**
I chociaż Niemiec dla nas nigdy nie był bratem,
My braterstwo, jak w Polsce, **wyrobimy batem...**
I z pomocą zruszczonych przez Moskwę Polaków,
Zamienimy wsiech Niemców **w prawornych kozaków!**
I w Jewropie niemnożko budiemy guliat'...
.... waszu mat'!

Wyście chłopów w powstaniu sami uwłaszczyli,
By oni z moskalami bić się wychodzili...
Lecz rozum carski wiedząc jak postąpić sobie,
Mieszczan z szlachtą położył **za bunt** w wspólnym grobie,
A potem kazał głosić, że on sam z miłości,
Uwłaszczył polskich chłopów **dla lepszej przyszłości,**
I by dopiąć dla Rossyi korzystniejszej sztuki,
Dozwolił im się uczyć moskiewskiej **azbuki!...**
Wy zaś te dobrodziejstwa nie ceniąc sowicie,
Swoich tylko cesarzy pod niebo wznosicie.
Głosząc, że oni tylko... w podwójnej koronie,
Winni trzecią w Warszawie, włożyć na swe skronie!
O, gdyby car Mikołaj z martwych powstać zdołał,
On by was do **poriadku** w ten sposób przywołał:
— Kak śmiejetie za carów awstryjskich prynimat'...
.... waszu mat'!

Gdy carstwo wasze córce wesele sprawiali,
Wyście — drażniąc moskali — obrazek im dali!
Malował go Matejko... zaciekły artysta,
Który w szponach moskiewskich **wziałby pałok trysta!**
Otóż na tym obrazie, dla pokusy próby,
Namalował on króla lechickiego śluby,
Gdy przed ołtarzem z córką Awstryi cesarza,
Kardynał ich papiezki **na zawsze** skojarza!
I tym podarkiem Lachy przypomnieli żwawo,
Że Habsburgi do berła mają w Polsce prawo!
Polacy! — wy zdurnieli?... czyż nie wiecie o tem,
Że cary waszą ziemię zlali krwią i potem?
Że Szaszki, Mikołaje i Jekatieryny
Od dawna mordowali waszej Polski syny?...
Toż wy dołżny pokorno u prestoła stojat'...
.... waszu mat'!

Kaz. Zienk......

WielemZny pa Niedjabeł!

Pi ssało ff gazetach, co panowi Kelnehry robiły jakieś sesyje i co sobie uszyły bardzo alegancki śtandar i kolacyjom, gdzie dużo beło gadani o Kel neróf. — ale o nas bidnech Kel nehrkach nic, ani słowa, jakby nas gar und gar nie było na świeci. — Tak my sie pytamy Wielmożnego Pana, co my mamy robić bidne kelnerki — cy tagże sie zwoływać na kolacyjom i uszyĆ sobi chorongief — i coby nas pan Djabeł oś wiecił na co bedzie ta chorongiew, czy my z niom do wojne iść mamy, cy na tech panof, co małe trykgelty dajom iść sie bić z niemi? — Tag my sie piknie kłaniamy panu Djabłowi i prosię my coby sie ujął za nami bidnemi i poradził, co robić.

Fany

kelnerka z pod złoty gęnsi.

Vivat prawica sejmowa.

W sejmie ustawa drogowa
Miała być zmienioną.
Do kosztów dróg większą własność
Trochę pociągnioną.

Punctum. Prawica sejmowa,
Dbała o kieszenie,
Salwując je przedewszystkiem
Wpadła w oburzenie.

Uczyniła wielkie larum:
Zkąd Wydział krajowy
Projekt taki może wspierać
Przychylnemi słowy.

Załatwiwszy zgoła wszystkie
Projekty rządzone,
Powróciła w dom rodzinny
Dumnie wznosząc głowę:

Że ta ustawa drogowa
Poszła na spód kosza,
I że skon jej dziś lewica
Krwawemi łzy zrosza.

Naród konserwatystami
Ciągle się zachwyca,
Trąbi na wsze świata strony:
Niech żyje prawica!!!

Paquet.

Nowe wydanie starych przysłów.

Ponieważ poniższe przysłowia pochodząc z czasów dawniejszych, cechują dawniejsze zwyczaje i t. p., więc żeby były na dziś zrozumiałemi, trzeba je pod względem formy zmienić:

zamiast	więc
„Bywał Janek u dworu, wie, jak w piecu palą“.	„Bywał Janek w fabryce, wie, jak koksem palą“.
„Bliższa koszula ciała, aniżeli suknia“.	„Bliższy ciała kaftanik „Jägera“, aniżeli koszula“.
„Modli się pod figurą, a djabła ma za skórą“.	„Modli się przed oltarzem, na księdza zerka zarazem“.
„Fortuna kołem się toczy“.	„Fortuna bicyklem się toczy“.
„Lepszy funt szczęścia, jak centnar rozumu“.	„Lepszy funt protekcyi, jak centnar zasługi“.
„Kto pije, długo żyje“.	„Kto pije, krótko żyje“.
„Nie siej głupich, sami schodzą“.	„Nie siej „wielkich“, sami schodzą“.
„Długo pokuka, kto babę oszuka“.	„Długo pokuka, kto żyda oszuka“.
„Dobra żona męża korona“.	„Piękna żona, cierniowa korona“.

Ciąg dalszy nastąpi. *J. P.*

Pojęcie tegoczesne.

Dziewiętnasty wiek nam mówi
Na schyłku, przy zgonie
Rozmaite prawdy wielkie,
Wykwitłe na łonie
Różnych pojęć i stosunków
I rasy i kasty,
Lecz cóż zrobić — dziwak przecie
Ten wiek dziewiętnasty.

Jak u niego honor cudnie
Pojmowany bywa:
Człowiek bywa honorowym...
Sprawa.... niegodziwa,
Lecz ją kulą rozstrzygnięto
Lub mieczem ze stali,
Zrobiono ją honorową,
No i świat ją chwali.

Kradzież także przecudownie
Ten nasz wiek pojmuje:
Centa ukradł — to jest głupstwo —
Może potrzebuje....
Złoty ukradł, proszę państwa,
Zrobił skandal wielki,
Taż on wstydu w oczach nie ma
Nawet i kropelki.

X. znów miljon zwędził z banku
Gotówką i czeki,
I przedostał się szczęśliwie
Za morze, za rzeki;
Bohaterem go nazwano
Śród krzyków, hałasu!...
Lecz na to nie ma lekarstwa,
Bo taki prąd czasu.

Paquet.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńsk e, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. – **Porter** angielski.— **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wedzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco. — **galantyny, rolady z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Sandwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11–?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę męzką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18–24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159,

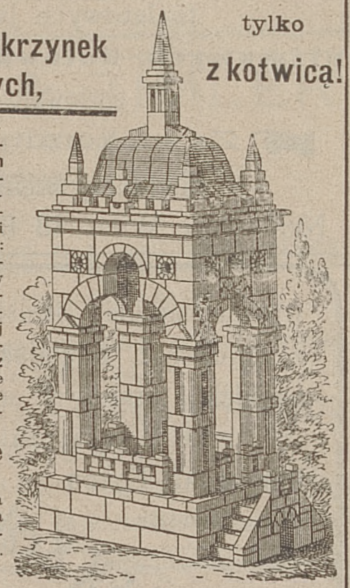


Richterowskie zabawki: Meczydusza, Zadania łukowe, Pitagorasa, Krzyżyk, Łamigłówka itd. podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem, ponieważ **nowe zeszytv** zawierają także zadania dla **dwu zabawek odrazu.** — Prawdziwe jedynie z marką **kotwicą.** Cena 35 kr. za sztukę.

Zagadka z zadań łukowych. Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkiem uznaniem o wysokiem wychowawczem znaczeniu sławnych

Kotwicznych skrzynek budowlanych,

Prawdziwe tylko **z kotwicą!**



nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci dorosłych. Są one **najlepszym** i z powodu trwałości **najtańszym podarkiem na gwiazdkę** dla małych i wielkich dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i o powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości można znaleść w illustrowanej książeczce: **Dla dzieci najmilsza zabawa.** Tę małą książeczkę powinniby sobie sprowadzić wszyscy rodzice, którzy chcą dla swych dzieci wybrać rzeczywiście doskonały podarek, jak najprędzej od niżej podpisanej firmy; przesyłka nastąpi bezpłatnie i franko — Wszystkie skrzynki budowlane **bez** fabrycznej marki **kotwicy** są to zwyczajne a jako dopełnienia zupełnie bezwartościowe naśladowania, należy więc żądać zawsze i przyjmować

tylko kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,

które jak dawniej tak i teraz pozostaja na niedoścignionej wyżynie; dostać ich można **we wszystkich lepszych handlach zabawkami** po cenie od 35 kr. do 5 złr. i wyżej.

F. Ad. Richter i Cie.

Pierwsza austr.-węg. ces. i król. uprzywiliow. fabryka skrzynek budowlanych

Wiedeń, *I. ulica Nibelungen 4.*

FABRYKA

rolet i dywanów

JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1-go kwietnia 1891 r.

9—? *Dr. med. Jan Starachowicz,* dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej l. 6,

pierwsze piętro,

vis — à — vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonym lokalu

po cenach dla każdego **przystępnych.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych, jako to; Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, prędko schnący do zapuszczania posadzek.

9—? **Ceny bardzo niskie.**

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej narodowości i wszelką służbę męzką i żeńską. 9—?

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères**. *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**. który ściąga nerwy. wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją.

CUKRY DESEROWE

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA

ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE

(okolicznościowe).

PIRAMIDY,

LODY

przez sezon zimowy.

10—?

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków 1/4 funta 60 ct.

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i barlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 8—6

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

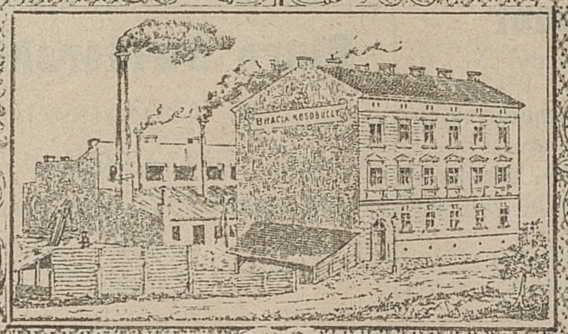
11—? *po cenach umiarkowanych.*



Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA
PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,
ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu loczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Lekcyj Tańców

udziela

JÓZEFA EKEROWA

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański L. 9, I-sze piętro.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.